

Droga Laureatko,
Szanowna Dyrekcjo Zespołu Szkół,
Drodzy Nauczyciele,
Szanowni Rodzice i Przyjaciele,
Drogi Uczennice i Drodzy Uczniowie,

Jestem zaszczycony tym, że mogę dzisiaj wygłosić wykład na rozpoczęcie roku szkolnego 2016 / 2017. Czuje się co najmniej tak jak Steve Jobs wygłaszający legendarny wykład na rozpoczęciu roku akademickiego na uniwersytecie w Stanford w 2005 r. (prawie 9 milionów wyświetleń na YouTube). Bo przecież zespół szkół "Bednarska" i „Raszyńska” to taki polski Stanford, tylko że dla młodzieży. Stąd pochodzą wybitne absolwentki i genialni absolwenci, realizujący swoje marzenia i cele życiowe w Polsce i za granicą. Zaszczyt mój jest tym większy.

Znajdujemy się w historycznej sali. Pamiętam moje wzruszenie, kiedy przed kilku laty mogłem tu wygłosić mój pierwszy wykład. W sali, w której 24 czerwca 1990 r. odbyło się historyczne spotkanie Komitetu Obywatelskiego NSZZ "Solidarność", oraz wiele innych ważnych i przełomowych wydarzeń.

Moi drodzy, właśnie skończyły się wakacje. Był to czas odpoczynku, radości i zabawy. Ale dla wielu był to również czas refleksji. Dużo się działo w naszym kraju. Myślę jednak, że sami potraficie to ocenić. Że jesteście tymi młodymi ludźmi, którym w dobie internetu i mediów społecznościowych nie można prawić trywialnych pouczeń. Ani narzucać prostych interpretacji faktów.

Dlatego w moim wystąpieniu chciałem wam powiedzieć raczej o wyborach, które przed wami stoją. Z którymi, chcecie czy nie, przyjdzie wam się zmierzyć, dorastając i wchodząc w dorosłe życie.

Czy będzie was stać na odwagę, na trud zmieniania świata według własnych przekonań i wartości? Czy znajdziecie w sobie siłę i motywację, aby działać, czynić dobro, pozostawić po sobie ślad?

O odwadze pięknie powiedział jeden z prekursorów praw człowieka, wybitny amerykański prezydent Thomas Jefferson:

Jeden człowiek który ma odwagę to większość.

Drodzy Uczniowie, jako wasz starszy i bardziej doświadczony kolega mogę tylko to potwierdzić. Tak, od waszej odwagi naprawdę zależy wiele. To nie liczby i nie statystyki czynią społeczeństwa wielkimi, lecz odwaga i mobilność ich obywateli. Jeśli spojrzycie na mapę, zastanowicie się, dlaczego tak wiele małych państw Europy Zachodniej ma tak silną pozycję w świecie, przerastającą kraje o wiele większe i bardziej liczebne, to bez trudu odkryjecie, że zawdzięczają to nadzwyczajnej dzielności ducha swych obywateli. Ludzi, którzy oprócz tego, że potrafią szybko zdobywać wiedzę i ciężko pracować, przede wszystkim kochają demokrację, są przywiązani do praw człowieka i mają wielką odwagę walczyć o te wartości.

Jeśli chodzi o mobilność życiową, to chciałbym się tu posłużyć myślą przekazaną przez Papieża Franciszka I podczas niedawnej wizyty w Polsce.

Nasz dostojny gość powiedział: *“Kochani młodzi, nie przyszedliśmy na świat, aby «wegetować», aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszedliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad”*.

Przyznam, że te słowa nie dają mi spokoju. Ciągle o nich myślę. Zastanawiam się co oznaczają. Jak je przekuć na coś konkretnego, wyrazistego, na wskazówki, którymi można się kierować w życiu. Przychodzi mi do głowy kilka wniosków.

Żyjemy w Polsce. W pięknym, dużym kraju, w którym wiele się udało zrobić i osiągnąć, który ma cudowne tradycje, historię, zwyczaje. Możemy być z naszego państwa dumni. Ale czy każdy z nas zostawił ten trwały ślad, czy tylko korzystał z osiągnięć innych? Czy wszyscy równomiernie skorzystali na transformacji gospodarczej, czy też może pewne grupy zostały zapomniane, zaniedbane, skrzywdzone.

Młody człowiek może powiedzieć – ale co mnie to obchodzi? Przecież moim zadaniem jest się uczyć, zdobywać dobre oceny, rozwijać zainteresowania, korzystać z uroków młodości, cieszyć się hobby. Jednak powstaje pytanie – czy to wszystko? Czy w życiu chodzi wyłącznie o mnie samego, czy też może jestem także dla kogoś innego na tym świecie. Może faktycznie powinien zostać po mnie jakiś większy ślad.

Kiedyś ktoś mądry mi powiedział – jeśli coś zrobimy dla innych to rzeczywistość nie jest już taka sama. Jesteśmy jak te atomy, które jeśli im się doda energii to wprawiają w ruch inne atomy. Następuje drżenie, rozchodzą się fale. Rzeczywistość nabiera innych kształtów. Staje się zmieniona właśnie dzięki nam. Poprzez naszą energię, pomysły, zaangażowanie i twórczość.

Na czym to wprawianie w ruch atomów mogłoby polegać. Niektórzy potrafią tworzyć rzeczy wielkie – cudowne akcje pomocy na rzecz uchodźców, wielkie akcje pomocy świątecznej, zorganizować dużą konferencję czy koncert charytatywny. Ale przecież nie każdy ma tak wielkie zdolności, pomysły, siłę przebicia, czy choćby wsparcie środowiska i znajomych. Wtedy należy pomyśleć – a może jest ktoś obok nas, kto potrzebuje pomocy. Może warto się przyłączyć do tych, co już działają. Może warto wesprzeć swoim czasem i energią jakąś nawet małą akcję. Przejsz się do domu pomocy społecznej i spytać, czy nie potrzebują kogoś do czytania książek starszym osobom. Pojechać do schroniska dla zwierząt i wyprowadzać psy na spacer; zaangażować się w tworzenie uli miejskich; wybrać się do ośrodka dla cudzoziemców i pograć z dziećmi w gry planszowe. Być może ktoś chciałby pomóc rozdawać posiłki bezdomnym, a ktoś inny porozmawiać o traumie z osobami więzionymi w czasach komunistycznych. Jeszcze inny zechce za pomocą dostępu do informacji publicznej sprawdzić, jak funkcjonują spółki miejskie, co się dzieje z reprivatyzacją. Ktoś kolejny zechce zrobić wpis w Wikipedii na temat zapomnianych powstańców warszawskich. A jeszcze jeden zorganizuje dyskusję w szkole na temat więźniów politycznych w Tadżykistanie, bo uzna, że ich los powinien być dla nas wszystkich ważny.

Pomysły można mnożyć. Czasami trudniej z realizacją. Ale nie wypełnimy naszych celów, jeśli nie będziemy wytrwali, uparci, cierpliwi i konsekwentni. Jeśli się nie

zaangażujemy w ważne dla nas sprawy. Musimy być także gotowi do większych lub mniejszych porażek. One też uczą.

Wbrew pozorom, aktywność społeczna nie potrzebuje za dużo czasu. Czasami jedna, dwie godziny tygodniowo wystarczą, aby zejść w życiu z tej wspomnianej "kanapy". Nie trzeba od razu rezygnować z innych aktywności, a szczególnie z dobrych stopni. Ale można zostawić ślad w postaci uśmiechu na twarzy dziecka, osoby starszej, osoby z niepełnosprawnością. To dobrze, że dzięki temu czujemy się lepiej. To nic złego. Ale najważniejsze jest, że dzięki zaangażowaniu poznajemy troski innych ludzi, problemy społeczne, mechanizmy rządzące społecznościami. Stąd już tylko krok do większego zaangażowania – czasami nawet do tworzenia struktur, organizacji, łączenia się z innymi osobami w dążeniu do osiągnięcia celu. Także do wspólnego protestowania i składania petycji. Słowem – korzystania z tych wszystkich mechanizmów, które charakteryzują demokrację. Uczestnictwa w procesie podejmowania decyzji, korzystania z najważniejszych praw i wolności obywatelskich, takich jak: wolność zrzeszania się, wolność organizowania pokojowych zgromadzeń, czy wolność słowa.

Obywatel pomagający i zaangażowany staje się bowiem obywatelem świadomym, poznającym poprzez doświadczenie i własne indywidualne wyczucie, ale także porażki, jak nasz świat funkcjonuje. To jest obywatel, który mądrze podejmuje decyzje wyborcze. To jest także obywatel, który być może kiedyś zostanie odpowiedzialnym politykiem - nie takim, który jest zainteresowany władzą dla samej władzy, ale takim, który rzeczywiście chce zmieniać swoją Ojczyznę i ma pomysły, jak to zrobić. To obywatel, który gotowy jest rozmawiać, bronić idei, walczyć o nią. To obywatel, który jest w stanie wziąć odpowiedzialność za siebie, za bliskich, za lokalną wspólnotę, a czasami – jako lider – także za państwo.

W Polsce rozwiniętej aktywności obywatelskiej niestety brakuje. Obserwuję to jeżdżąc po kraju, na co dzień zapoznając się z różnymi skargami, postulatami. W praktyce widzę jak trudno jest czasami zaangażować ludzi do czegoś większego. Dostrzegam także ile energii poświęca się zwyczajnej rozrywce, a ile służeniu dobru wspólnemu.

Oczywiście Państwa zespół szkół można prezentować jako wzór aktywności społecznej na całą Polskę. Możecie być z tego dumni. Wasze zaangażowanie na rzecz promowania tolerancji i wielokulturowości zasługuje na najwyższe pochwały. Ale to nie znaczy, że nie warto o tym także u Was mówić. Ktoś musi być w Polsce tym *trendsetterem*, ktoś musi ustanawiać nowe mody, standardy zachowania oraz nieść "płomień zmian". I wierzę, że jesteście w stanie wykrzesać z siebie jeszcze więcej, wskazać kolegom i koleżankom z innych szkół, na czym powinno to polegać. Jestem przekonany, że możecie pokazać na czym powinno polegać budowanie nowoczesnego patriotyzmu konstytucyjnego oraz sprawnego państwa opierającego się o aktywne korzystanie z naszych praw obywatelskich. O działanie na rzecz dobra wspólnego. Wierzę także, że to od Was zależy budowanie naszego kraju, który jest czymś więcej niż przestrzeń publiczna podzielona różnymi interpretacjami historii, konfliktami, coraz brzydszą walką polityczną.

Od was zależy, jaką Polskę będziemy budować. Czy będzie to państwo silne poparciem obywateli. Państwo, w którym będzie miejsce dla każdego, bez względu na poglądy, wyznanie czy nawet kolor skóry. Państwo uczestniczące w integracji europejskiej,

wspierające demokratyczny ład i wartości. Czy też kraj peryferyjny, pod każdym względem, z którego wiele osób po prostu wyjeżdża i nie myśli o nim jako o miejscu do życia dla siebie, dla swoich dzieci i wnuków.

Szanowni Państwo, Drogie Uczennice i Drodzy Uczniowie,
moja rada, moja prośba – zejście z kanapy, działajcie, budujcie dla siebie i dla nas wszystkich lepszy świat. Bardzo, bardzo na Was liczę.